GODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 161. ROK 1833. SOBOTA 22 CZERWCA

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 3

Jutro Agrypiny Panny.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° 0,	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 5, 379	+ 16,6	+ 11,0	Południowy słaby	Pogoda z Ghmurami	
18. 12	„ 4, 987	24,4	9.0	„ „	„ „	
3	„ 4, 778	26,3	8,1	Zachodni słaby	„ „	Grzmot
9	„ 5, 079	+ 15,4	+ 10,5	Pn. zaahodni mocny	Pochmurno	

Część Urzędowa.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU
W SENACIE RZĄDZĄCYM
Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Zmocy postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 20 Maja r. b. N. 2721. przedsięwzięta zostanie w Zamku Krakowskim dnia 1. lipca r. b. o godzinie 10. zrana publiczna licytacya w przytomności Wójta Gminy I. mieyskiey i P. Nowickiego poborcy osepów skarbowych, na cząstkową sprzedaż żyta korcy 76. garcy 17, jęczmienia zaś korcy 7. Cena do pierwszego wywołania ustanawia się taka, jaka się na targach w Kleparzu pod ten czas okaże naywyższa; każden mający chęć przystąpić do licytacyi, złoży na vadium 1/10 część kwoty wyrównywającéy summie za sprzedarż się mające zboże, przypadającéy.

Kraków dnia 17 Czerwca 1833.

X. BYSTRZANOWSKI.
Gadomski Sekr: Wydz:

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

ROSSYA

Petersburg 6 Czerwca.

Dnia 17 b. m. o 1 po południu N. Cesarz Jmć wyjechał ze Pskowa traktem do Dynaburga; na pierwszey od Pskowa stacyi Głaty N. Pan obiadował; i 18 b. m. o 11 ranney, w pożądanym stanie zdrowia stanął w Dynaburgu, gdzie znalazł jenerał-feldmarszałka xięcia von der Osten-Sacken, który czekał na jego przybycie.

Wczoray, 24 o 7 rano N. Cesasrzowa Jmć wyjechała ztąd do Rewla. W orszaku N. Pani znaydują się: xiąże minister dworu, hr. Worońcow-Daszków i leyb-medyk Rauch.

List oficera z Dynaburga, pisany do przyjaciela mieszkającego w Petersburgu. — W krótce po przybyciu do Dynaburga N. Cesarza Jmć, w towarzystwie jednego tylko offícera od inżynierów, któremu polecony jest dozór nad robotami około warowni, jenerał adjutanta hrabi Benkendorfa i adjutanta Króla Jmci Pruskiego majora Raucha, raczył oglądać roboty forteczne i warownie przedmostowe po tamtey stronie Dźwiny. N. Pan obeyrzał naymnieysze szczegóły, okiem dawnego naczelnika inżynieryi, i odjeżdżając, raczył oświadczyć swe zadowolenie.— Ogrom robót w ufortyfikowaniu tey twierdzy, wszystkich znawców w zadziwienie wprawia. Przypomniawszy sobie obok tego, że w tym-

że czasie, w Kronsztacie wykonywają się wspaniałe prace, Kijów fortyfikuje się na olbrzymią skałę, w Brześciu budują twierdzę pierwszego rzędu, w Bobruysku kończą już warownie, w Rewlu, Modlinie i Staszewie wznoszą nowe, a w Warszawie budują cytadellę i szańce przedmostowe; zaprawdę, niemożna się nie podziwiać nadzwyczayney działalności i zamożności środków naszego rządu.»

D. 19, Cesarz Jmć oglądał część pierwszego korpusu piechoty, pod dowództwem jenerał adjutanta hrabi von der Pahlen. — Piechota, artyllerya i łubieński półk huzarów, zasłużyły na pochwałę monarszą. Widzieliśmy tu pod bronią około 30 tysięcy ludzi, nader pięknie odzianych, rzeskich, ożywionych naylepszym duchem i szczęśliwych obecnością wielbionego monarchy, który raczył im wynurzyć swe zadowolenie za zasługi, jakie oddali w czasie ostatniey woyny pod wodzą walecznego swego jenerała.«

Na przedstawienie P. ministra skarbu, komitet PP. ministrów dziennikiem, który N. Cesarz Jmć raczył zatwierdzić 6 b. m. postanowił: pozwolić obywatelom mieyskim i jednodworcom w guberniach zachodnich, naymować się za rekrutów, w zastępstwie mieszczan i włościan, we wszystkich zaciągach, aż do czasu zupełnego urządzenia tych obywateli i jednodworcowi zebrania ich w gromady, jakowe postanowienie ma bydź co nayrychley podanem do powszechney wiadomości z uwagi na pożytek, mogący zeń wyniknąć podczas odbywającego się tu teraz właśnie w tychże guberniach naboru rekrutów.

(G. W.)

FRANCYA

Paryż 6 Czerwca.

Dziennik republikaniczny *Trybuna*, obchodził dziś rocznicę powstania w dniach 5. i 6. czerwca r. z w Paryżu zwichnionego, przez umieszczenie żałobnego wiersza na skon poległych republikanistów, otoczony czarną szeroką obwódką. W jednym ze swoich artykułów o tym zamachu; nieudanie się onegóż, przypisuje jedynie trwodze, którą sprawiło pokazanie się czerwoney chorągwi, łączącey w sobie okropne wspomnienia krwawey przeszłości. *(G. P. S.)*

Xiądz Auzou, jeden z duchownych, tak nazwanego francuzko-katolickiego kościoła, podał do teyże *Trybuny* oznaymienie że zamierzył w kościele w Clichy odprawić żałobne nabożeństwo za poległych powstańców w dniach 5. 6. czerwca r. z. Już się było mnóstwo republikanów zgłosiło nato nabożeństwo, gdy xiędzu Auzau doręczono rozkaz z policyi, ażeby tego nabożeństwa zaniechał i że w przeciwnym razie drzwi kościoła jego zapieczętowane zostaną.

(G. P. S.)

Dnia 7 Czerwca. Vice hrabia Chateaubriand powrócił tu wczoray z Pragi.

Sir Stratfford Canning i sprawujący interessa angielskie, P. Aston, mieli wczoray konferencyą z xięciem Broglie.

Wczoray uwięziono tu wiele podeyrzanych osob, które poznaydowano w oberżach. Woyska osady paryzkiey miały rozkaz przez wczorayszy i onegdayszy dzień, zostawania pod bronią i gotowości do ruchu na pierwsze zawołanie. Spokoyność atoli nigdzie naruszoną nie była.

W mieście Rhodez, wychodzień włoski, imieniem Gavioli, zamordował sztyletem d. 31 z. m. dwóch swoich współrodaków imieniem Lazzareschi i Emiliani, podczas gdy obadwa w kawiarni siedząc spokoynie, gazety czytali; i żonę ostatniego, która chciała przytrzymać mordercę, śmiertelnie zranił. Zbrodniarz ten uciekł spiesznie, lecz go niebawem w bliskości miasta przytrzymano, i z wielką tylko trudnością potrafiono przed wściekłością rozjątrzonych tak okropnym czynem mieszkańców, zasłonić. Dzisieyszy *Monitor* ogłasza z tego powodu akt urzędowy, wyjaśniający, że to podwóyne morderstwo było spełnieniem wyroku sądu potajemnego który pomiędzy sobą utworzyli Włosi we Francyi, na nieprzychylnych współwychodźców swym opinijom, i którego siedliskiem jest Marsylia. — »Jeszcze w lipcu r. z. (powiada *Monitor*,) rapporta urzędowe z miasta Rhodez, donosiły o kłótniach, które pomiędzy tamteyszemi wychodźniami włoskiemi wybuchnęły, i których przyczynę, otwarcie przypisywano istnieniu taynego związku, który jednych do swojego stowarzyszenia przyjmował, innych odrzucał. Również mówiono zaraz w tenczas w niewyraźnym sposobie o zapadłych wyrokach śmierci, które przez wychodźców tych, jednego stronnictwa przeciw drugiemu, były wydawane. Zwierzchność postanowiła, nayniespokoynieyszych z pomiędzy nich, ile możności, rozesłaniem na różne

mieysca porozłączać. Prócz tego powstawały rozmaite przeciw ich złemu sprawowaniu się zażalenia, musiano im oznaczyć pewną godzinę wieczorną, o które obowiązani byli powracać na noc do swych mieszkań, a przeciw uporczywym, pomiędzy któremi zaydowano wielu noszących przy sobie puginały, użyć surowszych środków. — Tym sposobem miano nadzieję, w końcu miesiąca sierpnia, że skutkiem takowych rozporządzeń i niejakich upomnień, spokoyność miasta zapewnioną zostanie. Atoli w miesiącu październiku, ponowiły się niepokoje; w d. 20 o godzinie 9 wieczorem, jeden z wychodniów, nazwiskiem Emiliani, którego imie z odgrażania się burzycielów spokoyności nieraz było już słyszane, przez kilku z nich został napadnięty, otrzymał dwa ciężkie zranienia, i tylko ujęciu się za sobą mieszkańców tą zbrodnią oburzonych, od śmierci wyratowany został. Morderców uwięziono, i śledztwo rozpoczęte zostało. Dziennik wychodzący w Aweyron, nadmienił w swém sprawozdaniu z powodu tego wypadku o pogłoskach, które od kilku miesięcy rozchodziły się o zapadłym wyroku przez potajemny sąd, tak nazwanego stronnictwa *Giovine Italia*. Z tego powodu, umieszczona została w dzienniku tulońskim *Eclaireur de la Mediterannée*, pod d. 13 listopada, protestacya, którą nadesłał z Genewy niejaki Mazzini, redaktor dziennika tegoż stronnictwa pod napisem *La Giovine Italia*, i pod imieniem Strozzego, do wielu intryg wiadomych rządowi, należał. — W piśmie tém, pogłosy o istnieniu takowego trybunału i o wyrokach onegoż, zupełnie zbite zostały. Wychodnie w mieście Rhodez zamieszkali, do tego stronnictwa należący, wypis z powyższego dziennika starali się wszędzie rozrzucić, aby od uwięzionych za zranienie Emilianiego, wszelkie podeyrzenia odwrócić. W takim stanie były rzeczy, i śledztwo trwało ciągle, gdy prokurator królewski w środku miesiąca stycznia r. b. dostał odpis jednego z wyroków, ktory d. 15 grudnia w wyższey kongregacyi, w Marsylii istniejącey, był zapadł. Wyrok ten, obeymował karę śmierci, przeciwko Emilianiemu i Scuriotti, a inne kary przeciw Lazzareschi i Andreaniemu, i przez tegoż Mazziniego był podpisany, który to był w listopadzie, istnienie takowego sądu i podobnych wyroków zaprzeczył, i późniey z rozkazu ministra spraw wewnętrznych, z kraju został wygnany. Wyrok ten, został związkowi w mieście Rhodez do wykonania przesłany. Zwierzchność nakazała śledzić autentyczności tego dokumentu, a w przeciągu tego czasu, ukończył się process przeciw sześciu wychodniom, oskarżonym o zranienie mordercze Emilianiego, którzy na 5 lat więzienia skazanemi zostali. W teyże samey chwili, w którey sąd policyi poprawczey miasta Rhodez wydał powyższy wyrok to jest na d. 31 maja, Lazzareschi, który tegoż samego wieczora do Włoch powracać zamierzał, i Emiliani wraz z żoną swoją, (obadwa zamordowani, wymienieni są w wyroku potajemnego trybunału w Marsylii,) padli od zabóyczego puginału zbrodniarza niejakiego Gavioli; obadway ci nieszczęśliwi, tak zdradziecko i gwałtównie byli ugodzeni, że niebyli w stanie się bronić; żona Emilianiego, otrzymała śmiertelny cios, usiłując przeszkodzić ucieczce obrzydłego mordercy. — Gavioli znayduje się w ręku sprawiedliwości; śledztwo jest rozpoczęte, władza czuwa; — zatrwożeni okropnością tey dzikiey zbrodni mieszkańcy miasta Rhodez, przez burmistrza swego nalegają naymocniéy, o przeprowadzenie reszty wychodniów włoskich na inne mieysce, do czego ministerstwo spraw wewnętrznych, upoważnione jest prawem 21 kwietnia. — Rząd przedsięweźmie energiczne środki, przeciw ponowieniu się podobnych barbarzyństw, niezgodnych ani z cywilizacyą wieku, ani z charakterem naszego kraju. Następujący jest przekład textu włoskiego, tey piekielney wyroczni: »Dnia 15 grudnia roku 1832 o godzinie 10 w nocy, po zebraniu się przełożonych i członków związku, wezwany został sekretarz, do odczytania pisma, zawierającego wyrok trybunału Marsylii przeciw oskarżonym: Emiliani, Scuriotti, Lazzareschi, i Andreani, których postępowanie prezesowi w Rhodez doniesione zostało, przez co stali się godnemi kary: 1.) jako rozszerzacze obelżywych pism przeciw naszemu świętemu związkowi; 2.) jako stronnicy papieża, dążący do zniweczenia planów naszego świętego związku. Po doyrzałém rozważeniu wypływających zasąd podeyrzenia, z processu przeciw tymże wytoczonego, stósownie do artykułu 22, Emiliani i Scuriotti zostają jednomyślnie na śmierć skazani. Co się tyczy Lazzareschego i Andrianiego, gdy powody podeyrzenia na przeciwko nich są mnieysze, zostają tyl-

ko wskazani na karę chłosty; — jednak z tém zastrzeżeniem, że gdyby wrócili do oyczyzny, ulegną powtórnemu wyrokowi kary, mocą którego jako zdraycy i rozbóynicy na całe życie do galer posłani bydź mają. Prezes w mieście Rhodez wybierze czterech wykonawców tego wyroku, którzy takowe zlecenie niezawodnie w przeciągu 20 dni wykonać mają. Ten któryby się opierał, *ipso facto* podpadnie wyrokowi śmierci. Tak postanowiono w Marsylii, w naywyższym trybunale, o godzinie północney, roku i dnia jak wyżey. (podpisano.) *Mazzini* Prezes.

Upełnomocniony *Cecilia.»*

Prefekt departamentu Rodanu, zakazał chłopcom rzemieślniczym zgromadzać się i robić marsze na wzór woyska, i nosić wstęgi lub inne znaki. (*G. P. S.*)

Dnia 8. *Czerwca.* Dziś wyszedł ztąd rozkaz do wyjazdu xiężny Berry. W skutku tego, opuści xiężna jutro cytadellę Blaye. Xiężna Beauffremont, panna Lebeschu, hrabia Mesnard, jenerał Bugeaud, ze swoim adjutantem, P. de St. Armaud, tudzież doktorowie Deneux i Mesnieres, oraz xiądz Souffron, będą jey towarzyszyć w podróży.

Wczoray, w tak nazwanym francuzko katolickim kościele, na pamiątkę powstania w dniach 5 i 6 czerwca, miało się odbyć, wedle zapowiedzenia żałobne nabożeństwo. Około 60 osób, jedni w czerwonych czapkach, inni w kapeluszach z czarną krepą, stawili się w naznaczoney godzinie przed kościołem, atoli zaczęli zaraz powracać, uyrzawszy z rozkazu Prefekta policyi, drzwi rzeczonego kościoła zapieczętowane; nie zrządzili jednak naymnieyszey niespokoyności. (*G. P. S.*)

Dnia 9 *Czerwca.* Dzisieyszy *Monitor*, donosi co następuje: »Xiężna Berry, na rozkaz rządu, wczoray dnia 8. b. m. wraz z dziecięciem swojém, wsiadła na okręt *Agathe* i odpłynęła do Palermo. Jenerał Bugeand, i doktor Deneux towarzyszą xiężny, aż do mieysca jey przeznaczenia. Xiąże Beauffremont z małżonką swoją i hrabia Mesnars, otrzymali pozwolenie towarzyszenia xiężnie.

Na wczorayszém posiedzeniu izby parów, projekt do prawa tyczącego się pożyczki dla Grecyi, przyjęty został większością 91 głosów przeciwko 9.

Wczoray przybył tu P. Varennes z depeszami z Konstantynopola, poczem zaraz nastąpiła kilkogodzinna rada ministrów.

Minister sprawiedliwości podał Królowi rapport, obeymujący zaradcze środki przeciw szerzeniu się stowarzyszeń politycznych.

W dniu 5. b. m. podczas posiedzenia izby deputowanych, wydarzył się osobliwszy przypadek. Podczasgdy prezydujący wniosek modyfikacyjny jednego z projektów do praw oddawał pod kreskowanie; na jedney z galeryi arbitrów po lewey stronie, powstał jakiś mężczyzna, bardzo porządnie ubrany, który z gwałtownym krzykiem kilka słów niezrozumiałych powiedział. Natychmiast zaczęto wołać ze wszystkich stron: *Precz! precz!* Prezydujący dał rozkaz wyprowadzenia z sali tego niespokoynego człowieka. Ten atoli, daleki od zmieszania się takowym rozkazem, z niesłychaną szybkością wskoczył na gzemsy marmurowe do koła powierzchni sali będące, i ztamtąd zaczął daley swą mowę: »*Proszę o głos! moi Panowie,* zawołał, *pozwólcie mi wnieyść na trybunę, a ja wam udzielę ważną wiadomość.*» Właśnie kiedy tych słów domawiał, wysłano woźnych dla poymania tego nowego mowcy, gdy on z szybkością wiewiorki i z niebezpieczeństwem złamania karku, po wązkim brzegu gzemsu zaczął przed niemi uciekać, i potrafił im ciągle tuż z rąk wymykać się na różne strony. Woźni chcąc okazać gorliwość swoję w służbie, ścigali go uporczywie, aż im z wielką trudnością udało się naostatek pochwycić go i do naybliższey straży gwardyi municypalney, żarliwego mowcę odprowadzić. Człowiek ten jak się późniey okazało, nazwiskiem Parrault de Gonet jest magistrem prawa akademii w Dyżonie, i ma bydź pomieszanych nieco zmysłów. W chwili swojego pochwycenia, rzucił on pakiet z papierami do sali izby deputowanych, w których znaydowały się prośby jego, do rozmaitych ministrów o umieszczenie; i odpowiedź na takowe. Niektóre dzienniki donoszą, jakoby temu człowiekowi zawsze się przywidowało, że jest Ludwikiem XVII.

Drugi tuteyszy sąd wojenny, skazał 6ciu huzarów z półku 1go stojącego w Rambouillet, na jednoroczne uwięzienie i wypędzenie z półku, za nieposłuszeństwo, półkownikowi swemu.

Jenerał Ramorino wyjechał ztąd wczoray w towarzystwie dwóch adjutantów, z których jeden jest polak drugi francuz, do Bulonii, skąd ma popłynąć morzem do Portugallii.

(*G. P. S.*)

TEATR NARODOWY.

W przyszłą środę to jest dnia 26 czerwca 1833 r., przedstawioną będzie na benefis Jana Nep: *Nowakowskiego* komedya w 5 aktach, z włoskiego autora *Gozzi* pod tytułem: *PODSTĘPY DWORSKIE.*

OSTRZEŻENIE.

W gazecie wczorayszey na karcie 599, przedziałe drugiey, wierszu 8 od góry, zamiast: *jak sama niezachowała neutralności*, powinno bydź: *jak sam niezachował neutralności.*